Wydanie wieczorne

Rok III Kraków-Podgórze, czwartek 13 kwietnia 1905. Nr 97.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 9 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

TELEGRAMY „NOWIN".

Rożdiestwieński płynie.

Londyn Do „Daily Mail" donoszą z Singapore: W sobotę przejechały tędy rosyjskie **okręty wojenne** „Imp. Aleksander III.", „Borodino", „Kniaź Suworow", „Oreł", „Oslablia", „Nawarin", „Sissoj Wielikij".

„Daily Telegraph" donosi natomiast, że z wyżej wymienionych okrętów przejechał tylko „Sissoj Wielikij". (Jest to druga połowa floty, którą dowodzi sam Rożdiestwieński. Przyp. Red.)

Londyn. „Daily Mail" donosi z Honkong, że amerykański krążownik i 4 kontrtorpedowce wyruszają wkrótce do Manili.

Manila. Parowiec angielski „Empire", który dzisiaj przybył z Australii, donosi, że widział japońskie krążowniki w cieśninie bazylańskiej koło Bornea.

Amsterdam. „Handelsbladed" otrzymuje od swego korespondenta z Batawii następującą depeszę: Koło wyspy Anambas odbywa się walka. Szczegółów brak. Pięć niderlandzkich okrętów wojennych znajduje się na placu walki.

Dalsze telegramy na stronie 6.

W przeddzień bitwy morskiej.

Siły flot rosyjskiej i japońskiej.

W eskadrze rosyjskiej Rożdiestwieńskiego, która otrzymała nazwę także „eskadry oceanu Spokojnego", główne miejsce należy się pięciu olbrzymim pancernikom: „Suworow", „Aleksander III.", „Borodino" „Oreł" i „Oslablia". Pierwsze cztery skończono budować w 1903 r. Mają one jednakową wielkość (po 13.516 tonn) i każdy uzbrojony jest czterema ogromnemi 12-calowemi armatami, a nadto dwunastoma działami 6-calowemi. Piąty pancernik „Oslablia" (spuszczony na wodę w 1898 roku), liczy pojemności 12.880 tonn i posiada cztery działa 10-calowe oraz jedenaście dział 6-calowych, nie licząc drobnej artyleryi.

Oprócz tych pięciu ogromnych pancerników najnowszej konstrukcyi, ma pod sobą adm. Rożdiestwieński **trzy pancerniki znacznie mniejsze i starsze**, a mianowicie: „Sisoj Wielikij", „Nawarin" i „Mikołaj I". Pierwsze dwa z nich mają po cztery działa 12-calowe oraz odpowiednią ilość armat mniejszych.

Wreszcie posiada adm. Rożdiestwieński **3 małe pancerniki** (typu tak zw. obrony brzegowej). „Uszakow", „Apraksin" i „Sieniawin", względnie niestare (1893—6 r.); z działami 10-calowemi

Do kategoryi właściwych statków bojowych zaliczyć należy także trzy stare **krążowniki pancerne**: „Nachimow" (1885) o pojemności 7.782 tonn, „Monomach" (rok 1882) — 5.754 tonn i „Dmitryj Donskoj" (1883) 5.800 tonn. Z tych pierwszy ma ośm dział 8 calowych, drugi pięć dział 6-calowych, oprócz drobnej artyleryi.

Tym sposobem **pancerne okręty bojowe** adm. Rożdiestwieńskiego dosięgają liczby 16, lecz z nich tylko 6 należy do typu najnowszego („Suworow", „Borodino", „Aleksander III", „Oreł", „Oslablia", „Sława") 7 należy do typu starego i 3 do typu małych brzegowców. wolnych w biegu.

Do służby wywiadowczej i małych utarczek posiada adm. Rożdiestwieński 6 krążowników niepancernych: „Oleg", „Aurora", „Świetlana", „Żemczug", „Izumrud" i „Ałmaz". Są to szybkie statki nowego typu, niedawno na wodę spuszczone.

Co się tyczy kontr-torpedowców, to z admirałem Rożdiestwieńskim poszło 12 (Blestiaszczyj, Bodryj, Biezupreczny, Biedowyj, Bujnyj, Bystryj, Brawyj, Groznyj, Gromkij, Rezwyj, Pronzitielnyj i Prozorliwyj).

Bardziej jednolitą jest **flota japońska**. Dotyczy to zwłaszcza jej okrętów pancernych. Na czele eskadry stoi pięć olbrzy-

Rożdiestwieński płynie. Flota admirała Rożdiestwieńskiego przepłynęła koło Singapore i znajduje się koło wyspy Anambas, gdzie podobno obecnie toczy się bitwa.

mich pancerników (szósty, „Hatsuse“, zginął w kampanii zeszłorocznej), należących do najnowszego typu, potężnie uzbrojonych i opancerzonych. Dwa z nich, „Mikasa“ (1899) i „Asahi“ (1899), liczą po 15.440 tonn, trzeci „Szikiszima“ (1898) liczy 15.100 tonn, więc są większe od największych rosyjskich; wreszcie czwarty „Fudżi“ (1896) liczy 12.649 tonn i piąty „Jaszima“ (1896) ma 12.517 tonn pojemności. Wszystkie mają po cztery wielkie działa 12-calowe; pierwsze trzy mają nadto po 14 dział 6-calowych, dwa pozostałe po dziesięć takichże dział, nie licząc artyleryi pomniejszej. Niejaką pomoc nieść może szósty pancernik „Czinjen“; jest to statek bojowy starego typu (1882) o pojemności 7.335 tonn i czterech działach 12-calowych.

Pozatem posiada flota japońska **ośm nowych krążowników, opancerzonych** tak silnie, że mogących nawet zastąpić pancerniki. Wśród nich jest sześć większych, mianowicie: „Asama“, „Tokiwa“, „Idzumo“, „Jakumo“, „Adzuma“, „Iwate“ (1898—1901), każdy z nich o pojemności 9.460 do 9.906 tonn i o czterech działach 8 calowych oraz dwunastu lub czternastu działach 6-calowych; nadto dwa cokolwiek mniejsze krążowniki pancerne: „Nissin“ i „Kassuga“ (1903), każdy po 7.550 tonn z silną artyleryą.

Wywiadowczych krążowników niepancernych względnie nowo uzbrojonych, dostatecznie silnych, aby brać udział pomocniczy w walce mają Japończycy czternaście: „Haszidate“, „Matsuszima“, i „Itsikuszima“, każdy po 4.300 tonn pojemności; „Akitsuszima“, „Takasago“, „Kasagi“ 5,000, t., „Czitose“ 4,900 t., „Akaszi“ i „Suma“ po 2,750 t., „Czioda“ 2.500 t., „Tsuszima“ i „Nitaka“ po 3,420 t., wreszcie dwa starsze statki „Naniwa“ i „Takacziho“ po 3,700 t., Do tej grupy należą 3 małe krążowniki posyłkowe: „Jajejama“ 1,600 t., „Takao“ 1,800 t. i „Tszichaja“ 1,250 tonn.

Kontr-torpedowców mają japończycy 20 (Szirakumo, Asaszio, Kasumi, Akazuszi, Harusame, Marusame, Hajatori, Asagiri, Oboro, Sadzanami, Inadzuma, Kazuszi, Akebono, Usugumo, Sziranuhi, Sugiri, Kagero, Szinonome, Murakumo, Ariake) wszystkie najnowszej budowy, oraz 70 torpedowców.

Tak więc siły bojowe obu flot wrogich są prawie równe (**Japończycy 31, Rosyanie 25 statków bojowych** i 3 we Władywostoku), w torpedowcach Japończycy mają przewagę (90 przeciwko 17)

Z Rosyi.

W przededniu rewolucyi.

W Petersburgu utrzymuje się uporczywie pogłoska, że **w drugie święto prawosławnych świąt wielkanocnych, przypadające 1 maja, wybuchnie w Rosyi ogólna rewolucya**. Jak donoszą do pism londyńskich, w fabrykach rozrzucono w ostatnich dniach tysiące proklamacyi rewolucyjnych, nawołujących robotników, aby to, co mają najdroższego, żony i dzieci, zawczasu ulokowali w bezpiecznych miejscach.

Rewolucyoniści rosyjscy ciągle dają o sobie znaki życia. Jak donoszą pisma paryskie, planują rewolucyoniści **zamach na cara**. W poniedziałek aresztowano w Carskiem Siole pewnego kamerdynera carskiego, oraz jednego z wybitnych rewolucyonistów, któremu kamerdyner udzielał wskazówek co do sposobu życia cara, kiedy się car przechadza po parku i t. d. Car, z obawy przed zamachami, nie opuszcza wraz z rodziną Carskiego Sioła, gdzie pod osłoną wojska i policyi czuje się jeszcze najbezpieczniejszym.

Rezolucya adwokatów petersburskich.

Adwokaci w Petersburgu zredagowali w tych dniach rezolucyę, z której wyjmujemy najważniejsze ustępy. W rezolucyi czytamy:

„Wbrew jednomyślnym życzeniom wszystkich myślących Rosyan, rząd nie proklamował do dziś dnia wolności osobistej, wolności prasy, słowa i zgromadzania się, nie tylko nie uwolnił politycznych przestępców, ale rozciągnął nad Rosyą stan oblężenia, zamknął wydawnictwa postępowych pism i sprowokował społeczeństwo, powołując do komisyi dla reformy ustawy prasowej ludzi takich, jak Suworin i Meszczerski. Reskrypt z 4 marca mówi wprawdzie tylko o doradczej kompetencyi zastępców ludu, jacy mają być powołani, ale społeczeństwo nie wierzy nawet w spełnienie tych obiecanek. Ruch robotniczy i agrarny, jaki ogarnął Rosyę, jest najlepszym dowodem, że reforma jest konieczna. Rząd, który myśli tylko o utrzymaniu swej władzy, a nie dba o dobro ludu, rząd, który z ambony i na innej drodze stara się inteligentną część społeczeństwa podać w nienawiść mas, taki rząd stwarza sam atmosferę, w której rzezie, nawet mordowanie dzieci jest możliwe i prowadzi w ten sposób cały kraj do zupełnej anarchii. Jedynie natychmiastowe zwołanie konstytuanty, złożonej z wybranych przez powszechne, tajne głosowanie zastępców ludu, może przynieść ratunek“.

Rząd, jak teraz przynajmniej, ani myśli o reformach i za pomocą presyi usiłuje utrzymać nadal władzę. We wtorek miało się odbyć w Petersburgu zgromadzenie adwokatów z całej Rosyi. Zaledwie jednak zgromadzenie zagajono, wpadła do sali obrad policya, zabroniła rozpraw i rozpędziła zebranych.

W Królestwie Polskiem.

Sprawa języka polskiego w gminach Królestwa.

W ubiegły piątek była u generał-gubernatora warszawskiego, Maksymowicza, delegacya adwokatów warszawskich, złożona z pp. Anca, Konica, Leszczyńskiego i Papieskiego, w kwestyi zaprowadzenia języka polskiego w urzędach gminnych; przeciw temu bowiem w najzacięższy sposób reaguje władza miejscowa. Panowie ci udali się do naczelnika kraju z tego powodu, ponieważ na ręce ich nadeszło w ostatnim czasie mnóstwo próśb o podjęcie się spraw w kwestyi języka polskiego w urzędach gminnych. Sprawy te wytoczyć chcą klienci, skutkiem nieprawnie i samo-

---

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

40 Powieść współczesna

na tle stosunków krakowskich

przez R. A.

— Chyba byłbym głupi, mięszać obcych ludzi...

— No... nie wysilaj się próżno na dowodzenie fałszu... i ty i twoi kantorowicze — dyabła jesteście warci.... Ale... ale... a jak tam nasze marki?...

Pinczmejer spojrzał na swego przyjaciela wzrokiem przerażonym....

— O jakich markach mówisz?...

— Ha!... ha!... znów udajesz niewiniątko?... No... idź już, idź... bo tu lada chwila zlecą się żandarmi i ajenci....

Pinczmejer zerwał się... nasadził kapelusz na głowę i wybiegł na schody....

II.

W kancelaryi sędziego śledczego, wyznaczonego do sprawy zabójstwa przy ulicy Grodzkiej, dnia pewnego w godzinach rannych, agent Łaba miał dosyć długą konferencyę.

Sędzia był sam, gdyż protokulista, w sprawach urzędowych wysłany do sądu, dotąd nie wrócił.

— Przyniosłeś pan ważne wieści, trudno nawet zaprzeczyć, ale smutny jest bardzo wypadek z ucieczką tego człowieka, który trzyma w swem ręku główną nić całego dramatu.

— Nie moja wina! Chociaż gdyby pan sędzia zechciał zaaresztować tego bankiera Pinczmajera, możnaby wszystko naprawić.

Sędzia poruszył głową przecząco.

— Nie mam najmniejszej do tego podstawy.

— A ten stary Roch Wydma?

— Mówiłem panu, że ten alkoholik jest niepoczytalny.

— A jednak....

— Wczoraj odesłany do szpitala więziennego, prawdopodobnie już zmarł.

— Prawdziwa fatalność! A zeznanie Władysława Takoty?

— Jeszcze nie zgłosił się do mnie, mimo pisma, jakie otrzymałem od niego.

— To dziwne... miał zamiar natychmiast spełnić nasze polecenie. Myślę, że jego objaśnienia....

— Nie będą dowodem jeszcze.

— Ależ ja, jako świadek.

— Czego?

— Żądania Zawirskiego, jego przyznania się do szantażu.

— Gdyby nawet przyznał się wówczas, iż spełnił sam morderstwo, na śledztwie może zaprzeć się... i wszystko przepadnie. Tylko świadkowie naoczni, lub jakieś „corpus delicti“ zdołałby poważniej nakierować sprawę. Widzę same poszlaki, przypuszczenia, ale prawdziwej, dotykalnej istoty czynu nie posiadam!

— Cała więc praca nasza nie ma żadnego znaczenia?!

— Dla czego?

— Gdyż, jak pan sędzia twierdzi, fakty są niepochwytne.

— Nie idzie za tem, aby opuszczać ręce. Chwilowo przysiąść i siedzieć cicho.

— Nie mogę! naglą mnie moi zwierzchnicy, te akcye fałszowane i te papiery publiczne... spać nie dają inspektorowi we Wiedniu.

— Zabierz się pan więc do ścisłego śledzenia Pinczmejera, skoro on jeden pozostał na miejscu.

— Wie on dobrze, gdzie chowa się ten dyabeł wcielony, nazwany Zawieruchą.

— W jaki sposób wydrzeć mu tę wiadomość?

— Postrachem aresztowania!

— Tak się panu zdaje, w rzeczywistości zaś, nie można, nie!

— Czy pana Takotę mam naglić do pośpiechu?

— Na co? Pozostaw pan czasowi to zeznanie, obecnie ściśle pilnować bankiera, oto moja rada!

— Dziękuję! zastósować się do niej będzie moim obowiązkiem.

wolnie nałożonych na nich kar, głównie przez gubernatorów prowincyonalnych, a nałożonych skutkiem znanego okólnika Podgorodnikowa. Tymczasem kary za to nie są wcale prawnie umotywowane. Kwestya językowa w urzędach gminnych nie została dotąd w dostateczny sposób wyjaśniona. Okólnik, pochodzący jeszcze z czasów generał-gubernatora Kotzebuego, wyraźnie zaznacza, iż język polski w urzędach gminnych powinien być dopuszczonym, poprostu ze względów praktycznych, ponieważ chłopi po rosyjsku nie umieją.

P. Podgorodnikow, lub inni mają być przeciwnego zdania, to jednak nie rozstrzyga ostatecznie sprawy, a więc nakładanie kar administracyjnych, aż do rozstrzygnięcia rzeczy, jest nadużyciem i bezprawiem. Ci zatem, którzy wnosili prośbę o zaprowadzenie języka polskiego w urzędach, lub używali go urzędownie, nie mają być karani aż do ostatecznego wyroku, tembardziej, że działali w dobrej wierze i w przekonaniu, że działają prawnie.

Każdy z delegowanych był powitany po osobistem wymienieniu nazwiska, poczem adwokat Leszczyński odczytał memoryał.

Generał-gubernator odpowiedział, że tą kwestyą się zajmuje, aczkolwiek dokładnie jej nie zbadał. Kary wymierzano nie za żądanie języka polskiego, lecz za gwałtowny opór (?) przeciw rozporządzeniom władzy, połączony ze zniszczeniem sprzętów, łżeniem naczelników powiatów i domaganiem się zupełnego usunięcia języka państwowego np. w napisach drogowych.

Rozumie on potrzebę uwzględnienia języka polskiego w gminach, z przekładem atoli protokołów na język rosyjski (dla kogo?) Kwestya ta atoli powinna być zdecydowana w drodze prawodawczej. (Jak to? Przecież już jest prawo z r. 1864?!).

— Jestem Rosyaninem — mówił generał gubernator Maksymowicz — wy, panowie, jesteście Polakami, czem możecie się szczycić. Nie żywię wrogich zamiarów względem waszego narodu; jestem zwolennikiem prawa i legalności i gdyby żądania były wnoszone nie w taki sposób, jak w gminach, lecz w taki, jak to panowie czynicie, nie byłoby represyi.

Obecni zgodnie odpowiedzieli, iż nie zwracano się z odpowiedniemi żądaniami, podobnemi do obecnego, do władz administracyjnych, bo nie liczono na ich życzliwe uwzględnienie. Na to odrzekł gen. Maksymowicz, że życzliwe traktowanie jest konieczne.

Dodano jeszcze, iż widocznie jenerał-gubernator otrzymuje raporty niedokładne i mogą to poprzeć dowodami i nazwiskami, że władze wymierzały kary za samo uczestniczenie w zebraniach gminnych, na których domagano się języka polskiego, uważając to za bezprawną agitacyę, wymierzoną przeciw ukazowi z roku 1863. A przecież ukazy te bynajmniej nie nakazują używania języka rosyjskiego w gminach.

Maksymowicz zaznaczył dalej wobec deputacyi adwokackiej, iż o takich wypadkach nie jest mu wiadomo i że można być pewnym, iż rozpatrzy memoryał uważnie i życzliwie.

Aresztowania chłopów.

Z gubernii radomskiej nadchodzą wiadomości o nowych i licznych aresztowaniach włościan za agitacyę w sprawie języka polskiego na zebraniach gminnych. Ciekawe, czy audyencya adwokatów warszawskich u generał-gubernatora położy wreszcie kres tym bezprawiom, jakich dopuszczają się władze miejscowe na prowincyi?

Pogłoski o cholerze w Łodzi. Wczoraj doniesiono, jakoby w Łodzi na ulicy Składowej zaszedł wypadek śmierci, spowodowany cholerą. Wieści te należy przyjmować z największą ostrożnością. I ta okazała się bajką. Po sprawdzeniu, jak donoszą pisma warszawskie, okazało się, że w Łodzi zaszedł rzeczywiście wypadek nagłej śmierci, ale spowodowany nie cholerą, lecz ostrem zapaleniem mózgu. Zmarły nazywał się Władysław Szymczak, liczył lat 20. Wieść o cholerze w Łodzi przyjęta zresztą została z usprawiedliwionem niedowierzaniem. Cholera idzie etapami, dotychczas zaś nie słyszeliśmy jeszcze nic o wybuchu cholery w innych miastach południowej Rosyi.

Echa zamachu na komisarza policyi. Wczoraj, jak donosi łódzki „Rozwój“, ujawniono nazwisko sprawcy zamachu na życie komisarza 2 go cyrkułu policyjnego w Łodzi Michała Szatałowicza, który zmarł w ubiegły piątek. Był nim 39 letni Antoni Szurgot, czeladnik szewski.

(O ile nas informują, zmarły Szurgot nie był sprawcą zamachu, ale zraniony odłamkiem bomby został przyaresztowany i przez policyę uznany za sprawcę. Istotny sprawca zamachu uciekł.)

Z życia ś. p. ks. Strossmayera.

W r. 1888 biskup Strossmayer wysłał gratulacyjny telegram na prawosławną uroczystość jubileuszową chrztu św. Włodzimierza w Kijowie. Telegram ten, w duchu wybitnie panslawistycznym, wywołał prawdziwą burzę, zwłaszcza w prasie węgierskiej. Wkrótce potem, gdy cesarz Franciszek Józef bawił na manewrach w Belovar, powitała go deputacya duchowieństwa, w której znajdował się obok Strossmayera kardynał Michajlović, oraz biskupi Posilović i Hramlović. Cesarz rozmawiał z trzema ostatnimi, poczem zwrócił się do biskupa Strossmayera:

— Z największem zdumieniem dowiedziałem się o telegramie, który Ty, księże biskupie, wysłałeś na niekatolicki obchód. Początkowo uważałem to wprost za niemożliwe, by jeden z moich poddanych mógł wystąpić z taką enuncyacyą. Ku memu głębokiemu ubolewaniu musiałem się przekonać, że fakt to prawdziwy. Ksiądz biskup, zdaje się, nie wiesz, jaki krok zrobiłeś przeciwko państwu i Kościołowi.

Biskup Strossmayer początkowo się stropił, po chwili stanął tuż przed cesarzem, który tymczasem zwrócił się do kogoś innego i podniesionym głosem oświadczył:

— Najjaśniejszy Panie! Moje sumienie jest czyste!

Po tych słowach biskup wyszedł z sali i wyjechał z Belovar, nie czekając na obiad dworski, na który już otrzymał zaproszenie. Od tego zajścia wycofał się z życia publicznego, tem pilniej zajmując się sprawami dyecezyi i dziełami miłosierdzia.

Po wyjściu od sędziego śledczego, agent Łaba szybkim krokiem szedł w kierunku ulicy Grodzkiej. Był cały zirytowany, zły na siebie, zgorzkniały.

W mieszkaniu czekał nań kolega, który, mówiąc nawiasem, dokuczał towarzyszowi w sposób wcale nie dwuznaczny.

Na powitanie towarzysza, Kubik zerwał się z krzesła i składając ceremonialny ukłon, zapytał:

— Jak zdrowie pana Jana Zawirskiego? zapewne sędzia musiał być zachwycony czujnością ajentów wiedeńskich!

— Właściwie nie mówił mi tego, lecz po minie jego widziałem, że nas ma za osłów!

— Och!.. och!.. czy być może?.. Także to płacą za dobre chęci?... ale dla czego na nas... co znaczy ta liczba mnoga?.. wszakże nie ja to prowadziłem śledztwo... tylko ty, szanowny panie... więc tobie należą się wszystkie odznaczenia i zaszczyty tej świetnej wyprawy!

— Mógłbyś skończyć głupie żarty i uwolnić mnie od swej osoby... Wracaj do Wiednia i pozostaw mnie w spokoju.

— Do Wiednia?... chyba po to, aby mi stary Szpecht pokazał drzwi otwarte... Wlazłem w ten labirynt i zginę w nim, jak mysz w popiele...

— No, to bierz na swoje ramiona cały ciężar sprawy, a ja będę twoim najniższym pomocnikiem...

Kubik był w zasadzie uczciwym chłopcem i żal mu było kolegi... Wyprostował się więc, pokręcił wąsików i zawołał:

— Na ten raz daruję ci winę, dając zupełną absolucyę... idź więc w spokoju i nie grzesz więcej, mój chłopcze!..

Serdeczny wybuch śmiechu był konkluzyą tej rozprawy. Obaj ajenci zasiedli z powagą, aby radzić o przyszłych planach... polegających na tem, by dobrze pilnować Pinczmejera.

Kubik nie należał do rzędu ajentów, którym możnaby uczynić zarzut braku sprytu lub wytrwałości... Stał na stanowisku silnie i umiał zręcznie zarzucać sieć na fale wypadków.

W całem przebiegu sprawy, której był świadkiem, wiedział bardzo wiele punktów słabych, lecz czekał cierpliwie, gdyż nie śmiał psuć planów towarzysza. Obecnie, usamowolniony wspólną zgodą, starał się na słabej stronie popełnionych błędów udoskonalić swe projekty, działając wprost przeciwnie poprzedniej taktyce...

Energiczna kuracya prawie zawsze chroni od katastrofy — powtarzał sobie. — Wezmę się za bary z tymi opryszkami, a fałszerzy znajdę...

O ile spełnił swe założenie, wkrótce to zobaczymy.

Zwrócił się do kolegi i patrząc mu w oczy z pewną dozą ironii, zawołał:

— Już mam!...

— Kogo mianowicie?...

— Plan!

— Ba!.. to rzecz najłatwiejsza, trudniej wszelako plany w czyn zamieniać.

— Tak sądzisz?

— Oczywiście!

— Ha!.. będziemy zamieniać, jak się da! Tymczasem wyprowadzam się od ciebie...

— Hę?!..

— Mówię wyraźnie po polsku, że wynoszę się swoim kosztem...

— A co powie pani Paluchowa?... ona, która patrzy na ciebie, jakby cię zjeść chciała...

— Niechaj przywdzieje żałobę. Okropnie amory lubi ta stara baba, ja zaś nie jestem amatorem antyków.

— Oho!... siadł na swego konika i jedzie!...

— Jadę i znów przyjadę, aby stanąć w Grand-Hotelu, a głównie, by objąć w posiadanie numer, zajmowany przez pana Takotę...

— Co to ma być?..

— Ciekawość postarza ludzi!..

— Ha, skoro ty dyrygujesz, zapytywać niebezpiecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jednym z najgłośniejszych na cały świat epizodów jego ruchliwego życia był udział w soborze watykańskim w 1870 roku. Stał się głośnym podówczas zarówno wspaniałą wymową i nieporównanem opanowaniem klasycznej łaciny, jak skrajnością poglądów i gwałtowną bezwzględnością wystąpień. Należał on do przeciwników ogłoszenia dogmatu o nieomylności Papieża, a w zapale nie zawahał się wykrzyknąć: „Sprowadźmy tu Döllingera, bo co wiedzą biskupi o teologii!“ Ataki jego skierowane były przedewszystkiem przeciw zakonowi OO. Jezuitów, których uważał za promotorów dogmatu o nieomylności. Nadaremnie kardynał Capalti, przewodniczący, wzywał go do umiarkowania; podniecony biskup nazwał się obrońcą Kościoła i powoływał na wolność obrad, którą Papież wszystkim przyznał. — Najgwałtowniej wystąpił na posiedzeniu w dniu 22 marca, na którem żądał, aby każdy dogmat był ogłoszonym za ważny nie na podstawie większości członków soboru, ale moralną jednomyślnością wszystkich biskupów świata. Wzburzenie biskupa udzieliło się wszystkim. Pius IX. zawołał: „Descende ab ambone“. Biskup Strossmayer musiał ustąpić z trybuny, nie dokończywszy mowy. — W dalszych obradach soboru czynnie nie występował i uznał wszystkie jego uchwały.

Papież Leon XIII. wysoko cenił zdanie biskupa Strossmayera i popierał jego działalność. Fakt, że nie został arcybiskupem zagrzebskim i kardynałem, przypisują protestowi nienawidzących go Węgrów.

Obrazek kultury lwowskiej.

Pobicie gościa przez kelnerów.

Przed sędzią, drem Starzeńskim we Lwowie, toczyła się wczoraj rozprawa karna, która jest smutnem świadectwem kultury lwowskiej.

Oto przed miesiącem obecny w restauracyi Szymona Michała Toepfera, zwanego „Naftułą“, p. Gustaw Rasiński skarcił słusznie kelnera, ujmując się za obrażonym przez kelnera, znanym powszechnie i szanowanym, Janem Gallem. W zapłatę za to został przy wyjściu, w ciemnym kurytarzu restauracyjnym p. Toepfera napadniętym i pobitym przez rozwydrzoną zgraję kelnerów w tak dosadny sposób, że omdlał na miejscu, a następnie przez dni kilka musiał leżeć w łóżku.

Lekarz sądowy stwierdził wtedy mnóstwo obrażeń na ciele p. Rasińskiego, zadanych bądź to ciałem tępem, bądź to powstałych przez kopanie i kułakowanie. Obrażenia te znajdowały się na całem ciele, szczególniej zaś na twarzy, na głowie, w okolicy żeber, na rękach i nogach. Wobec obitego, nie mogącego się zupełnie bronić p. Rasińskiego, dopuszczono się następnie dla zupełnego już dopełnienia zniewagi słownej, łżąc go w najrozmaitszy sposób i to w sposób, nie dający się powtórzyć.

Przed sędzią stanęło tylko sześciu oskarżonych kelnerów, śledztwo natomiast i zeznania świadków wydobywają na jaw, że udział w napadzie na p. Rasińskiego brała wszystka prawie bez wyjątku służba p. Toepfera, która składa się około z piętnastu czy też więcej osób. Rozprawa została odroczona z powodu powołania dalszych świadków.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych P. T. Czytelników o odnowienie prenumeraty na miesiąc kwiecień. Kto do 12 bm. nie nadesłał przedpłaty, ten następnego numeru »Nowin« już nie otrzyma.

Z KRAJU.

Z Wieliczki, gdzie artykuły i korespondencye nasze, oświetlające gospodarkę miejską, o ile jednają nam uznanie ogółu — o tyle psują humor pewnym osobistościom, prosi nas p. J. Czernecki o stwierdzenie, iż on nie był naszym korespondentem. Prośbie p. C. czynimy zadość, ze swej strony prosząc interesowanych, aby zaniechali płonnych dociekań, ilu korespondentów mają „Nowiny“ w Wieliczce, a raczej brali pod rozwagę treść korespondencyi, opartych zawsze na *najściślej sprawdzonych* faktach. Nie o osoby, ale o rzecz idzie!

Z Jasła piszą nam: W ubiegłą niedzielę wygłosił tu w sali Sokoła prof. dr Flach nadzwyczaj zajmujący wykład o najlepszych tragedyach Szekspira. Prelegent w barwnych słowach skreślił najnowsze badania nad tragedyami Szekspira, rzucając na nie wiele światła. Publiczność z prawdziwem zajęciem słuchała wykładu, nagradzając prelegenta hucznymi oklaskami.

Stary Sącz *11 kwietnia. (Wielki pożar).* Tej nocy około godz. 8 wieczór wybuchł we wsi Gołkowice niemieckie pod Starym Sączem w stodole naczelnika gminy Jana Ladenbergera pożar, który w okamgnieniu objął całą wieś. Mimo natychmiastowej akcyi ratunkowej straży pożarnych ze Starego Sącza, z Podegrodzia i z Jazowska zdołano tylko ocalić karczmę i szkołę. Pożar obrócił w perzynę kilkadziesiąt domów, z tych także murowanych wraz z inwentarzami żywymi i martwymi. Gołkowice niemieckie były zabudowane jak większe miasto i wcale nie wyglądały na wieś i aczkolwiek stanowią od dawna miejscowość niemiecką, przeszły już w ręce Polaków i są przez nich zamieszkane. W całej tej miejscowości jest jeszcze tylko 4 kolonistów niemieckich pp. Gerhard, Bischoff, Gutenberg i Ladenberger.

Szkoda, w części tylko ubezpieczona, wynosi do 200.000 K. Od godz. 8 wieczór aż do godz. 3 nad ranem ogień przerzucał się z domu na dom i dotąd nie został jeszcze zupełnie ugaszony. Zgrozą przejmował ryk bydła i koni, padających ofiarą ognia, z których nie zdołano już nic wyratować. Z ludzi nie wiadomo jeszcze, czy kto nie utracił życia w tym ogniu, poparzonych śmiertelnie jest dużo.

Meningitis piorunująca. Ze Stanisławowa donoszą nam: „Straszny gość i do naszego miasta zawitał! Uczennica 7 klasy szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi — Nella Kokach (15 lat) umarła na zapalenie opony błony mózgowej. W poniedziałek 3 b. m. była w szkole, we wtorek 4 b. m. była w domu zdrowa jeszcze (w szkole były rekolekcye), we wtorek w nocy zachorowała, a we czwartek 6 bm. w nocy umarła.

Syn adwokata Liebesmana zapadł tutaj także na tę chorobę, 8 dni był bezprzytomny, a gdy choroba go opuściła, oociemniał na oba oczy. Wypadki te wywołały prawdziwą panikę pomiędzy rodzicami — każdy bezradny!“.

Skandale posła Szajera. Poseł sejmowy Szwed zarzucił stojałowczykowi posłowi Szajerowi różne skandaliczne sprawki przy dostawach etc. Szajer oskarżył p. Szweda, który na rozprawie w Rzeszowie znaczną część tych zarzutów Szajerowi udowodnił. Koło polskie, którego poseł Szajer jest członkiem, wybrało dopiero obecnie komisyę z posłów pp. Henzla, Jabłońskiego i Potoczka, która ma zbadać sprawę Szajera.

Co słychać w mieście? 13-go kwietnia.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Hermeniusza. — Jutro w piątek 7 boleści N. P. Maryi. — Pojutrze w sobotę Ludwiny.

Czwartek.

Teatr. W miejskim „Letnicy“ sceny w 4 aktach M. Gorkija o godz. 7 wieczór.

Wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie: W auli I szkoły realnej wykład p. Józefy Barańskiej pt.: „Zasadnicze wady w wychowaniu współczesnem dzieci do lat 10“ o godz. 7 wieczór.

Odczyty. W „Związku kobiet“ (Rynek gł. 13) odczyt p. Izy Moszczeńskiej p. t.: „Udział kobiet w życiu politycznem Królestwa Polskiego“ o godz. 7 wieczór.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

Ludowy zamknięty.

Wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie: W auli I szkoły realnej (ul. Studencka) wykład p. dra M. Straszewskiego p. t.: „O potrzebie szerzenia wiedzy filozoficznej w naszem społeczeństwie“ o godzinie 7 wieczór.

Z teatru miejskiego. W najbliższą niedzielę ukaże się na deskach scenicznych baśń fantastyczna G. Reuter p. t.: Królewna Pokrzywka“ (Das bose Prinzeschen), która na wielu scenach niemieckich cieszy się dotąd olbrzymiem powodzeniem. Przystosowania tej rzeczy dla naszego teatru dokonał zaszczytnie już na tem polu znany p. Adolf Walewski, którego przeróbka „Kopciuszek“ trzydzieści kilka razy już ubawiła maluczkich, a i oryginalny jego utwór „Królowa Tatr“ kilkanaście razy ukazał się na naszej scenie. „Królewna Pokrzywka“ nie przypomina ani pierwszego, ani drugiego utworu, a jest zupełnie oryginalnie pomyślaną, wielce poetyczną i przemiłą baśnią, okraszoną muzyką Maksa Marschalla, kompozytora części muzycznej do „Hanusi“ Hauptmanna. Tytułową rolę, sądząc po poprzednich tego rodzaju kreacyach znakomitych, Królewny Pokrzywki odtworzy p. Mrozowska. W akcie drugim, a częściowo i w trzecim ukażą się nowe dekoracye pędzla p. Spitziara, który już od dłuższego czasu nad niemi, oraz nad efektami fantastycznemi i świetlnemi pracuje. Próby pod kierunkiem p. Walewskiego odbywają się codziennie, część muzyczna spoczywa w doświadczonych dłoniach dyr. Hocka, a naukę chórów objął p. Senowski.

Teatr ludowy. Z powodu przygotowań do głośnego dramatu Bolesławicza pt. „Belweder“, teatr ludowy aż do soboty zamknięty. W sobotę 15 bm. „Belweder“. — Sztuka ta, grana w teatrze miejskim we

zmazania winy, ruszy swe lotne pułki konnicy i ochroni życie kroci ofiar przewrotnej bizantyńskiej polityki swego sąsiada. Zaniedbanie tego obowiązku byłoby powtórzeniem wprost zbrodni z r. 1846.

TELEGRAMY „NOWIN.“

Wojna rosyjsko-japońska.

W Mandżuryi.

Główna kwatera japońska przeniesioną została z Tielinu do **Mukdenu** Wynika z tego, że Japończycy nie **myślą się spieszyć z ofenzywą** na lądzie. Także wieści o marszu kolumny japońskiej przez Mongolię są produktem rozgorączkowanej fantazyi mieszkańców Charbinu. Japończycy nie spieszą się, wiedząc, że zwycięstwo musi im przypaść.

Pomnożenie armii japońskiej.

Tokio. Japonia czyni przygotowania wobec rosyjskich planów reorganizacyi armii w Mandżuryi. Wydano bardzo rozległe zarządzenia, zwiększające w dwójnasób i w trójnasób dotychczasowe jednostki wojenne. Jak przypuszczają, japońskie siły wojskowe wraz z efektywną armią 700.000 ludzi, w jesieni będą wynosiły przeszło milion.

Japończycy są przekonani, że zajmą Charbin, a równocześnie będą operowali przeciw Rosyanom na Wschodzie.

Bitwa morska?

Londyn. Admirał Rożdiestwieński połączył obie swoje floty i znajduje się koło wysp Anambas. Flota japońska, zdaje się, cofa się przed nim, i pozwala mu płynąć dalej w kierunku Formozy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Szanghaju donoszą do „Berl. T.“, iż wczoraj **stoczoną została bitwa morska, w której 5 do 7 okrętów japońskich zostało zniszczonych. W Petersburgu zapanowała ogromna radość.**

(Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdopodobna i wysłana widocznie tylko w celu robienia „dobrej opinii“ w Petersburgu; **znikąd także nie została potwierdzona.** Notujemy tę wieść tylko z obowiązku dziennikarskiego.)

Waszyngton. (B. Reutera). Amerykański poseł w Tokio doniósł do departamentu stanu, iż Kelung (port na Formozie) został aż do dalszego zarządzenia zamknięty dla obcych okrętów. Sądzą tu, że doniesienie to oznacza, iż Togo portu tego zamierza użyć za podstawę dla swych operacyi.

Haga. Według nadeszłej tu depeszy, flota rosyjska znajduje się o 10 mil na północny zachód do Anambas. Eskadra holenderska otrzymała rozkaz udania się tam dla utrzymania neutralności.

Waszyngton. Komendant floty amerykańskiej na wodach azyatyckich donosi, że wysłał krążownik „Raleigh“ z kilkoma torpedowcami i kontrtorpedowcami na wyspę Palawan, aby strzedz neutralności Ameryki. Oświadczył on, że Ameryka nie dopuści, by flota rosyjska lub japońska użyła za podstawę do swych operacyi jednego z portów filipińskich.

Londyn. (tel wł.) Podstawą operacyjną **admirała Togo jest port Kelung na Formozie.**

Wyspy Anambas.

Wyspy Anambas należą do Holendrów — są prawie o 180 mil morskich oddalone od Singapore w kierunku półn.-zachodnim. Obszar wynosi 523 kilometrów kwadratowych, ludność rybacka (Malajczycy) 3200 ludzi. Główna wyspa nazywa się Pulo Mata.

Eskadra Nebogatowa.

Dżibutti. Doniesienie Biura Reutera. Trzecią eskadrę bałtycką widziano w pobliżu miejscowości Pokotra.

Z Królestwa Polskiego.

Spodziewane zaburzenia.

Warszawa. Powszechnie obawiają się wybuchu strejków i zbrojnych demonstracyj w pierwszej połowie maja w całem Królestwie. Słychać też, że stan oblężenia będzie zaprowadzony w Warszawie.

Zamordowanie fabrykanta.

Łódź. Dyrektor wielkich fabryk Poznańskiego, Ratcliff, został zamordowany w poniedziałek, gdy powracał z nabożeństwa, urządzonego na intencyę zakończenia strejku. Morderca, jak przypuszczają jeden z robotników fabryki, ugodził dyrektora nożem w plecy, z tyłu, tak silnie, że ostrze doszło aż do serca. Sprawca uciekł.

Reformy w Królestwie.

Petersburg. Na dzień 19 i 20 kwietnia komitet ministrów naznaczył narady w sprawie zamierzonych reform w Królestwie Polskiem. W tym celu jenerał-gubernator **Maksymowicz ma w tych dniach przybyć** do Petersburga.

Z Rosyi.

Sensacyjny pojedynek.

Petersburg. Ma się tu odbyć pojedynek na bardzo ostrych warunkach pomiędzy dwoma kapitanami marynarki, Clado i Zilotti. Bezpośrednim powodem tego pojedynku jest opublikowana w dziennikach notatka Zilottiego, w której się on wyraził, że artykuły Clado, który ostro krytykował wysłanie eskadry Rożdestwieńskiego, leżą w interesie Japończyków.

Notatką tą uczuł się dotknięty Clado i wyzwał Zilottiego na pojedynek.

Spadek po w. księciu Sergiuszu.

Londyn. Donoszą tu z Moskwy, że ze spadku po w. ks. Sergiuszu, wynoszącym 430,000.000 rubli, przydzielono wdowie tylko 50,000.000 rubli.

Reformy w Rosyi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Na posiedzenie komisyi prasowej pod przewodnictwem Kobeki (w posiedzeniu wzięli udział kierownicy tutejszych agencyi telegraficznych i cenzor Lamkert) po dłuższej dyskusyi 17 przeciw 2 głosom oświadczono się za zniesieniem cenzury prywatnych depesz dziennikarskich. Wniosek odnośny uczynił dyrektor petersburskiej agencyi telegraficznej Muller.

(*Wszystko to są projekty — a do wykonania ich droga daleka! Przyp. Red.*)

Rezolucya profesorów.

Petersburg. Wszechrosyjski kongres profesorów, obradujący tu od 7 kwietnia, uchwalił rezolucyę, w której podnosi konieczność, aby **natychmiast stworzono w państwie rosyjskiem stan prawny, oparty na zasadzie demokratycznej** Opinia publiczna bowiem żąda decydującego wpływu na bieg spraw państwowych. Ludność bez różnicy narodowości i wyznania **w różnej mierze dopuszczoną być musi do reprezentacyi ludowej.**

Gautsch.

Wiedeń. Stan zdrowia bar. Gautscha znacznie się pogorszył.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa przyjęła kilka tytułów budżetu ministerstwa handlu. W ciągu dyskusyi minister handlu, Call, stwierdził z zadowoleniem, że sprawozdawca i większość mówców sympatycznie ocenili działalność ministerstwa handlu, zwłaszcza jego usiłowania podczas zawierania traktatów z państwem niemieckiem i Włochami. Podnosi, że w ciągu roku ostatniego stworzono dwa nowe okręgi inspektorów, mianowicie we Lwowie i w Insbruku. W przyszłości zamierzone są jeszcze dalsze kroki na tem polu. Obawa, jakoby zawarte w noweli przemysłowej podporządkowanie inspektoratów krajowym władzom politycznym, ograniczało wpływ ministerstwa handlu na tą instytucyę, jest nieusprawiedliwioną, gdyż i nadal inspektorzy będą otrzymywać wszystkie wskazówki od ministerstwa.

Przy pozycyi „export“ zauważył minister, że od 7 lat 36 kupców wysłano zagranicę. Osiągnęli oni zbyt w sumie 13 milionów.

Omawiając kwestyę udziału w wystawach, podniósł minister, że udział w wystawie w Saint Louis dał wynik zadowalający. Urządzenie szczegółowej wystawy było niemożliwem, gdyż, pominąwszy już wielkie koszta, natrafiło ono na opór przemysłowców. W każdym razie austryackie pawilony na wystawie w Saint Louis znalazły ogólne uznanie. W wystawie w Londynie w r. 1906 będzie Austrya brała udział, gdyż chodzi tu o zdobycie rynków zbytu dla naszej produkcyi. Również w wystawie w Medyolanie zamierza rząd oficyalnie brać udział. Rząd uznaje także doniosłość wystawy w Libercu w r. 1906 lecz kwestya wysokości subwencyi rządowej jest jeszcze przedmiotem rokowań.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Etwöes imieniem partyi niezawisłości zgłasza wniosek, aby Sejm uchwalił, że potępia zajścia z 18 listopada i 13 grudnia 1904. Na żądanie mowcy odczytano motywa jego do tego wniosku. Dyskusya nad wnioskiem odbędzie się jutro.

Rozruchy na Bałkanach.

Berlin. Ze Skoplii donoszą, że pod Kumanowem silny oddział powstańczy stoczył walkę z wojskiem tureckiem. Serbowie wieźli tajny transport broni; Turcy byli o tem zawiadomieni i zastąpili im drogę. Po stronie tureckiej znajdował się oficer austryacki Tubicz, przydzielony do żandarmeryi międzynarodowej. Po pierwszych strzałach Serbowie cofnęli się i zabarykadowali się w pobliskim domu. Turcy wtargnęli do wnętrza i w walce zabili kilkudziesięciu Serbów, pozostawiając przy życiu 12. Po stronie tureckiej padł major i dwóch kapitanów. Pozostała garstka Serbów zaczęła rzucać bomby ręczne, przyczem oficer austryacki odniósł śmiertelną ranę. 7 Serbów dostało się do niewoli. Po przeniesieniu ich do Kumanowa, tłum muzułmanów rzucił się na nich i, mimo oporu wojska, wymordował.

Na Krecie.

Kanea. Angielski krążownik „Juno“ przybył tutaj wieczorem. Na pokładzie tego okrętu znajdowały się wojska międzynarodowej żandarmeryi oraz 12 jeńców z Kandanor. Ludność aklamowała głośno tych więźniów i towarzyszyła im aż do biura policyjnego. Dopiero, gdy oficer włoski, na czele włoskich żołnierzy, wystąpił przeciw tłumowi i dał rozkaz ładowania broni, tłum się rozprószył. Dzwony kościelne biły na alarm, celem wezwania ludności na zgromadzenie.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Lwowie, cieszyła się ogromnem powodzeniem. Dyrekcya zakupiła do „Belwederu“ nową, oryginalną garderobę, a personal artystyczny, uzupełniony 40 siłami amatorskimi, pracuje już od dłuższego czasu nad kreacyami stylowych postaci. Przez scenę przesuwa się pułk czwartaków, wojsko rosyjskie, dwór itd. „Belweder“ będzie powtórzony w niedzielę 16 bm. Bilety na oba przedstawienia są już do nabycia w handlu W. Fenza. W niedzielę po południu „Marnotrawca“.

Dzierżawa teatru miejskiego. We wtorek odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Na posiedzeniu, które było ściśle tajne, omawiano zgłoszone kandydatury. Sprawa teatralna zostanie obecnie przedłożona sekcyi III., która zastanowi się nad warunkami kontraktu dzierżawnego, a następnie przyjdzie na pełną radę miejską.

Udział kobiet w życiu politycznem Królestwa Polskiego. Pod tym tytułem wygłosi znana literatka, p. Iza Moszczeńska, odczyt w Związku kobiet (Rynek l. 13) we czwartek 13 bm. punktualnie o godz. 7 wieczór. Zarówno nazwisko prelegentki, wydalonej z Królestwa Polskiego, jak i temat odczytu, tak bardzo aktualny i ciekawy, powinny ściągnąć licznych słuchaczów. Bilety przy wejściu. Krzesło 1 kor., wstęp 30 hal.

Na loteryi gospodarczej, która odbędzie się w niedzielę 16 bm. w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, oprócz fantów spożywczych, szynek, ciast wielkanocnych itp., będzie osobny stolik z dziełami artystycznemi, ołówka, pędzla i pióra, w formie rysunków, obrazków i książek z oryginalnymi podpisami autorów.

Opieka nad małoletnimi przestępcami. Z inicyatywy p. Maryi Hupkowej i radcy sądu w. M. Szybowskiego odbyło się zebranie w sali rady pow. celem omówienia opieki nad małoletnimi przestępcami. Wykazano potrzebę popierania zakładu w Miejscu Piastowem i zakładu Żurowskiej i konieczność, aby kraj założył **kolonię poprawczą**. Następnie wybrano komitet dla dalszej akcyi.

W skład komitetu weszli pp.: radca Bujak, Piotr Banaś, Marya Hupkowa, prof. Wł. J. Jaworski, dr Kumaniecki, radca Łaski, dr Władysław Markiewicz, dr Bronisław Olearski, poseł Stefan Sękowski, radca Władysław Swolkien, Mieczysław Szybalski i ks. kan. dr Czesław Wądolny.

Walne zgromadzenie krakowskiej Spółki tramwajowej. We wtorek odbyło się V-te zwyczajne walne zgromadzenie krakowskiej spółki tramwajowej pod przewodnictwem prezesa rady zawiadowczej, p. Antoniego Oborskiego. Sprawozdanie rady zawiadowczej za rok administracyjny 1904 roku złożył dyrektor p. Ferdynand Fischer. Wedle tego sprawozdania interesa spółki w ubiegłym roku rozwinęły się i dochody wzrosły, mimo, że wprowadzone od marca 1904 r. karty miesięczne spowodowały zmniejszenie się dochodów ze zwykłych biletów jazdy. — Akcye spółki zostały wprowadzone w międzyczasie na giełdy w Tryeście i Brukseli, co także należy uważać za oznakę rozwoju spółki. — Obecnie między gminą m. Krakowa, a Spółką istnieje kilka spraw spornych, które do rozstrzygnięcia zostały oddane sądowi polubownemu. Odnośnie zaś do ruchu na liniach tramwajowych, to w ubiegłym roku przewieziono 4,835.400 osób, czyli o 735.400 osób więcej, aniżeli w r. 1903. Czysty przychód w ubiegłym roku wynosił 452.384 koron (halerze opuszczamy), t. j. wzrósł w stosunku do przychodów w r. 1903 o 24.595 koron. Rozchody natomiast zmniejszyły się w roku 1904 o 5.986 koron. — Czysty zysk wynosi 211.109 koron. Następnie złożył sprawozdanie wydziału rewizyjnego starszy buchalter p. Marcin Haim, poczem zgromadzenie udzieliło absolutoryum radzie zawiadowczej. W dalszym ciągu nastąpiły wybory dwóch członków rady zawiadowczej. Wybrani zostali ponownie pp. Antoni Oborski, właściciel dóbr i Fryderyk Nonnenberg z Brukseli. Do wydziału rewizyjnego weszli pp.: Maks Kind, starszy buchalter z Norymbergi, Gustaw Swoboda, prokurzysta z Wiednia i Max Berthold buchalter z Norymbergi. W końcu omawiano sprawę zniżek biletów tramwajowych la studentów i żądano, aby mundurek gimnazyalny był dostateczną legitymacyą, uprawniającą do płacenia połowy biletu jazdy. Sprawę tę przekazało zgromadzenie dyrekcyi tramwajowej do szczegółowego zbadania i rozpatrzenia.

Zapalenie opon mozgo-rdzeniowych. — Wczoraj zdarzył się wypadek zapalenia opon mózgowych w Półwsiu Zwierzynieckiem, skąd Tow. ratunkowe przewiozło dziesięcio-letnią dziewczynkę do szpitala św. Ludwika.

Amator dzieł sztuki. Przed kilku dniami na wystawie sztuk pięknych usiłował jakiś młody mężczyzna ukraść obraz olejny, przedstawiający głowę dziewczyny. Gdy jednak przy tej manipulacyi sprawcę spostrzeżono, nieznany młody człowiek zdołał uciec. W sobotę dnia 8 b. m. zauważono brak olejnego krajobrazu, pędzla Stanisława Janowskiego, który prawdopodobnie został skradziony przez tego samego niewyśledzonego dotąd sprawcę. Policya jednak jest już na tropie amatora dzieł sztuki i w najbliższych dniach nastąpi jego aresztowanie.

Izba handlowa odbyła onegdaj posiedzenie, na którem prezes, Götz-Okocimski, zdawał sprawę z wyników deputacyi Izby w Wiedniu w kwestyi kanałów. Izba okazała się naturalnie wielce sceptyczną i niezadowoloną z oświadczenia rządu, jak wiadomo, niesłychanie wykrętnego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę r Judkiewicza:

„Izba nie może w odpowiedzi, jaką jej deputacya otrzymała od p. prezydenta ministrów i komisyi parlamentarnej Koła polskiego, powołanego i moralnie zobowiązanego do obrony praw kraju, **znaleźć uspokojenia** co do losów ustawy o drogach wodnych, od której, bez przesady, zależy cała gospodarcza przyszłość kraju. Izbę napawa słusznym niepokojem, że względy, które przy budowie kolei alpejskich nie odgrywały żadnej roli, tutaj, **o ile chodzi o interes Galicyi**, z widocznym zamiarem przewleczenia sprawy są wysuwane na pierwszy plan.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie daje tedy wyraz **żalowi**, że budowa dróg wodnych nie została rozpoczęta w ustawą przewidzianym terminie i zwraca się do rządu, do Koła polskiego, tudzież do Wydziału krajowego z prośbą, aby poczynione zostały wszelkie kroki, zmierzające do jak najszybszego rozpoczęcia robót na przestrzeni kanałowej Kraków-Wiedeń. W szczególności należy z całą energią dążyć do rozpoczęcia robót na przestrzeni **Zator-Samborek**, do załatwienia sprawy **trasy Samborek-Kraków i portu w Krakowie**, do stanowczego rozstrzygnięcia sprawy ochrony miasta Krakowa od powodzi, od której to kwestyi zawisło usytuowanie portu pod Krakowem, w końcu do stworzenia działowej **dyrekcyi** budowy w Krakowie.

Izba wybiera komitet dla akcyi, który łącznie z prezydyum ma poczynić wszystkie kroki, zdążające do osiągnięcia zamierzonego celu“.

Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie przedłożoną rezolucyę, a do komitetu proponowanego wybrało wiceprezesa Götza, oraz członków Izby: r. kom. M. Dattnera, Tad. Epstein, posła Federowicza, Judkiewicza, Kwiatkowskiego, B. Libana, Z. Rescha i B. Wachtla.

Samobójstwo. Wczorajszej nocy na Grzegórzkach, odebrał sobie życie przez powieszenie woźnica dorożkarski, Jan Kanty Śmietana, liczący lat 35. Powód samobójstwa nieznany.

Niepokojące wieści.

Podole rosyjskie, w kwietniu.

Wysoce ciekawą korespondencyę z Podola, dającą dużo do myślenia, zamieszcza „Słowo Polskie“ z **Podola**:

„Burza się zbliża!... Słoneczna podolska ziemia, która od lat bardzo wielu cieszyła się materyalnem szczęściem, jakie daje pokój, na której odbywały się w ciągu lat stu kilkudziesięciu tylko boje duchowe, tylko mordy wszechwładnego despoty, wykonywane na bezbronnym narodzie — zarumienić się może szeroką powodzią krwi, którą przeleją bracia rodzeni, od pięciu wieków obok siebie zamieszkali w tej miodem i mlekiem płynącej krainie.

Nasienie hajdamackie przygłuszone knutem moskiewskim i gniecione o tyle, o ile mogłoby było stać się niebezpiecznem samowładnym carskim rządom, zaczyna kiełkować na nowo, aby wyrość na ochronę i podporę rysującego się na wsze strony despotycznego tronu.

I znowu, jak za dni **Gonty i Żeleźniaka**, rozchodzą się podziemne pomruki i znowu **po cerkwiach popi szczują lud prawosławny na „żydów i Lachów“** i znowu ciemne, padalcze kreatury białego cara pchają nóż w dłoń podolskiego chłopa, aby nim rznął swego odwiecznego sąsiada, a byłego obrońcę... A gdy lud ten, mający w swej krwi hajdamackie instynkty, da się porwać do zbrodniczej bachanalii, to znowu knut i piki kozackie postarają się przywieść go do porządku. Rząd pozbędzie się znienawidzonej szlachty, a chłopów „upacyfikuje“. Projekt piękny i godny bizantyńskich faryzeuszów, zresztą nie nowy, bo już praktykowany z powodzeniem na ziemiach nieszczęsnej naszej Ojczyzny.

Początek tragedyi już się rozpoczął. **Na całej przestrzeni podolskiej ziemi gromady z groźbą na ustach** zapowiedziały dziedzicom, że nie pozwolą na to, aby ludzie z obcych wsi służyli po folwarkach, lub pracowali na polach pańskich. Zarobek ten oni rozkazują pozostawić wyłącznie im, mieszkańcom tychże wsi. Nie koniec na tem: z góry oznaczają wysokość zapłaty, a ta jest taką, że lepiej oddać ziemię i z duszą uchodzić. Dalej zabraniają używać wszelkich machin rolniczych, jak siewników, żniwiarek, młockarń itp.. grożąc ich zniszczeniem. W niektórych miejscowościach groźby te zostały już spełnione: porąbano nietylko siewniki, ale nawet przedpotopowe brony.

A wszystkie te groźby i gwałty, czyni się **w imię cara, w imię carskich rozkazów. — Setki popów, tysiące pisarzy gminnych i uriadników (policyantów) prawie jawnie podburza chłopów do tej roboty.** Wojska prawie nie ma, choćby i było, to wątpliwem jest, czy dałoby się użyć przeciw buntującym się tłumom — przypuszczalnem jest, że samoby wzięło udział w rabunku, a możeby jeszcze dawało dobry przykład.

Jedyną pociechą i nadzieją zbiedzonej polskiej inteligencyi i licznych austryackich obywateli, pracujących tu na kawałek chleba, jest myśl, że obecny rząd austryacki, pamiętny analogicznej zbrodni, spełnionej przed sześćdziesięciu laty, w ziemi tarnowskiej, dla zadośćuczynienia i

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 7. przyjmuje

Zamówienia świętalne.

Sławne z dobroci wyroby zjednały powszechne uznanie.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą. – w niedziele i święta sklep zamknięty. – Ceny niskie stałe.

PIERWSZA KRAKOWSKA PAROWA FABRYKA CZEKOLADY i CUKRÓW DESEROWYCH.

Poleca: Baranki od 8 ct. i PISANKI od 5 ct. — Bombonierki okazyjne. — Ceny fabryczne.

S. Ryszarda Sp.

dawniej

A. Nowińskiego = Bracka 5.

Ubrania zarzutki od 8 złr. i wyżej.

SALOMON STERNBERG, Kraków

poleca swoje bogato zaopatrzone magazyny

UBIORÓW MĘSKICH
dla chłopców i dla pp. Studentów
w najnowszym kroju wiedeńskim
i dobrej roboty krakowskiej
PLAC WW. ŚWIĘTYCH L. 6.
róg ul. Grodzkiej (obok Magistratu)

Konfekcyi DAMSKIEJ
i płaszczyków dziecinnych
podług NAJNOWSZYCH MODELI i dobrej roboty krakowskiej
ULICA GRODZKA 26 I. piętro
obok handlu Wp. Suskiego

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie.

Materye w wielkim wyborze na składzie.

Robota Krakowska. Bez konkurencyi.

Żakiety od złr. 5 — Hawelocki i Saki od 7 złr.

---

87 **K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM**

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych.

Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.

Ważne dla właścicieli.

Były właściciel dóbr, obecnie realności, mając wielkie znajomości i stosunki, przyjmuje pośrednictwo oszacowania przy kupnach dóbr ziemskich lasowych, realności, przy pożyczkach i konwersyach hipotecznych na niski procent i t. p., przyjmuje administracyę realności w Krakowie, załatwia fasye i ulgi podatków czynszowych, wyrabia wizy paszportowe. Wszystko szybko, rzetelnie, tanio i dyskretnie. Tylko interesowani raczą się zgłosić od godz. 2 3, ul. Krupnicza l. 19 do B. W. 274

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane najtaniej można kupić u

Z. RABY

ulica św. Jana Nr. 13.

Reperacye i strojenia

277 przyjmuje się. 1—10

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

SCHAMPOOING PETROLE

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin

107 w zakres masarskich wchodzących.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.

Filie w Wiedniu V., Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane. 1285

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

KULE i KRĘGLE Z DRZEWA Lignum Sanctum

polecaja najtaniej

REIM i Spółka

Kraków, Rynek L. 37.

ZAKŁAD św. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 66,

poleca na sezon wiosenny:

nasiona warzywne, kłęcze, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe; róże wysoko- i niskopienne.

Wielki wybór roślin doniczkowych i t. p.

Cenniki na żądanie opłatnie.

51 1—

Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKI

I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ

Szanujmy i czcijmy wspomnienia przeszłości naszej.

Wspominać, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to świętość nasza.

Biada temu, kto zapomina o ojczystej ziemi.

Ułożył St. Miłkowski. – Wydał St. Cyrankiewicz.

Cena 10 halerzy

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30 w Krakowie.

1121 **WYRÓB KRAJOWY**

SZEWSKIEGO OBUWIA **ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielona

poleca w wielkim wybor obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne

---

PIERWSZY

Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszystkie materye. Do sukień kloszowej plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 130.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412.